

**Jarosław A. Sobkowiak**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## **Przyszłość osoby w mediach – od filozofii głupoty ku sztucznej inteligencji**

### **Future of a person in the media – between a philosophy of stupidity and artificial intelligence**

#### **ABSTRAKT**

Najważniejsze historyczne spory, jakie toczył człowiek, dotyczyły prawdy, a ściślej prawdy o człowieku. Rozgrywały się na trzech zasadniczych płaszczyznach: myślenia, działania i prawa. Był to jednak obszar, który można uznać już dziś za historyczny.

Współczesny spór o osobę, w tym o osobę w mediach, rozgrywa się pomiędzy filozofią głupoty, a więc rezygnacją z rzetelnej ścieżki intelektualnej analizy opisywanego zjawiska a sztuczną inteligencją, która jawi się jako sposób zastąpienia inteligencji ludzkiej. Osoba staje się wyłącznie elementem opisu życia społecznego, coraz bardziej niemym aktorem zdarzeń, przestaje zaś być właściwym podmiotem procesu komunikowania. Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, na ile w zawodzie dziennikarza sztuczna inteligencja będzie wyłącznie nową metodą szybkiego pozyskiwania i obróbki danych, na ile zaś będzie próbą zastąpienia osoby w jej niepowtarzalnych cechach takich jak: intuicja poznawcza, wrażliwość, emocje, motywacja i odpowiedzialność. Szczególnie istotne wydają się dwa ze wspomnianych zagadnień: motywacja i odpowiedzialność. Pytanie, które pozostaje otwarte, dotyczy nie tyle przyszłości mediów (do nich sprowadzamy najczęściej opis przeobrażeń zachodzących w mediosferze), co raczej przyszłości osoby w mediach, szczególnie w wymiarze

podmiotowym. W tak rozumianym przeobrażeniu ludzkiego poznania i świata mediów zasadnicze staje się wezwanie do zdefiniowania na nowo podstawowych zasad etycznych, chroniących osobę i jej dobro.

#### **SŁOWA KLUCZOWE:**

etyka dziennikarska, filozofia głupoty, sztuczna inteligencja, antropologia komunikacji, media a sztuczna inteligencja

#### **ABSTRACT**

Some of the major historical disputes that man has ever been in considered the truth, or to be more precise, the truth about man. They occurred in three fundamental areas: thought, action, and law. However, it was an area that can today be considered historical. The contemporary dispute about the person, including the person in the media, is played out between a philosophy of stupidity, i.e. the abandonment of a reliable intellectual path of analysis of the phenomenon being described, and artificial intelligence, which appears to replace human intelligence. The person becomes only an element in the description of social life, an increasingly silent actor of events, and ceases to be the proper subject of the communication process. The article aims to ask to what extent in the journalism profession artificial intelligence will only be a new method of rapid data acquisition and processing, and to what

extent it will be an attempt to replace a person in their unique qualities such as cognitive intuition, sensitivity, emotions, motivation, and responsibility. Two of the aforementioned issues seem particularly relevant: motivation and responsibility. The question that remains open concerns not so much the future of the media (to which we generally reduce the description of the transformations that occur in the mediosphere), but rather the future of the

person in the media, especially in the subjective dimension. In such an understanding of the transformation of human cognition and the media world, the call for a redefinition of basic ethical principles protecting the person and his or her well-being emerges as essential.

**KEYWORDS:**

journalistic ethics, philosophy of stupidity, artificial intelligence, anthropology of communication, media vs. artificial intelligence

## WSTĘP

W jednym z ostatnich artykułów, podejmując próbę znalezienia klucza dla lepszego zrozumienia istoty człowieka, zaproponowałem powrót do idei „filozofii głupoty”. Jeśli bowiem przyjąć, że wszystko, co człowiek czyni, czyni, idąc tradycyjną ścieżką filozofii klasycznej, a więc poszukując prawdy, wtedy należałoby się również spodziewać, że zachodzi oczywista zgodność pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu jako świadomego działania człowieka. Jak się jednak okazuje, relacja prawda – komunikacja, i konsekwentnie, prawdziwość – komunikatywność jawią się raczej jako obszary odwrotnie proporcjonalne. Człowiek współczesny nie tyle szuka prawdy, co dużo o niej mówi, a nawet jeśli jej szuka, czyni to raczej, poszukując „swojej” części prawdy w „swoich” mediach, drogę zaś do jej odkrywania traktuje jako niedorozwinięcie czy niedokończenie własnej myśli. Można wręcz twierdzić, że współczesna racjonalność zrezygnowała z myślenia źródłowego i celowości. Skupia się raczej na tym, „jak” odbywa się myślenie, „jak” ulepszyć komunikację, „jak” pozostawić człowieka z jego prawdą, wolnego od prawdy obiektywnej. W ten sposób rodzi się głupota i pytanie (za M. Hellerem) nie polega na tym „czy” głupota jest możliwa, ale „jak”<sup>1</sup>.

Filozofia głupoty ma jeszcze jedną niebezpieczną ścieżkę. Otóż nie tyle jest odejściem od racjonalności ku głupocie, co raczej próbą uczynienia z racjonalności głupoty. To właśnie P. Sloterdijk nazywa „rozumem chytryści”: „Odtąd trzeba pojmować, że inteligencja, jeśli ma na celu praktyczne sukcesy, zawsze wiąże

---

<sup>1</sup> J.A. Sobkowiak, *Filozofia głupoty – pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu*, w: *Media lokalne – doświadczenie i przyszłość*, red. A. Gralczyk, Warszawa 2021, s. 9–28.

się z inwestowaniem w pośredniość, a bezpośredniość koresponduje z głupotą”. Oczywiście nie oznacza to, że w klasycznym znaczeniu rozum nigdy nie był chytry. Chodzi raczej o to, że we współczesnej głupocie rozum jawi się – odwrotnie niż w znanym powiedzeniu – nie jako „mądry po szkodzie”, ale „mądry w szkodzie”<sup>2</sup>. Oznacza to, że nie tyle dostrzega się problem racjonalności, co chce się w tym problemie pozostać.

Oczywiście takie pojmowanie człowieka nie może rościć sobie prawa do bycia jedyną słuszną koncepcją, wpisuje się jednak w pewien spór – spór o człowieka w mediach. W proponowanym artykule nie będę się skupiał na tym, czy ważniejszą rolę do odegrania w tym procesie ma odbiorca czy nadawca. Zależy mi bardziej na tym, aby ukazać, że ucieczka od pytania o naturę człowieka ku bliżej nieokreślonej, a medialnie nośnej idei sztucznej inteligencji, stawia z jeszcze większą siłą pytanie: Kim jest człowiek? Oczywiście również w jednym z istotnych obszarów jego działania, jakim jest przestrzeń medialna.

Przeobrażenia te nie są niczym nowym. Już kilkadziesiąt lat temu próbowano osadzić człowieka w nowym wymiarze, reinterpreting płaszczyzny: działania, myślenia i prawa. W płaszczyźnie działania zwracano szczególną uwagę na „przyśpieszenie”, którego skutkiem jest rezygnacja ze świadomie motywowanego działania na rzecz reagowania na zaskakującą rzeczywistość<sup>3</sup>. Rodzi to swoisty system społeczny, który w opinii publicznej lub normach prawnych upatruje wystarczających ram działania człowieka. Przeobrażeniu uległa też płaszczyzna myślenia, w której szczególne miejsce zajmuje refleksja nad biotechnologią. Ludzkość staje się zatem swoistym „parkiem ludzkim”, niedalekim w myśleniu od parku maszyn, gdzie można dowolnie dokonywać selekcji, która zdaniem P. Sloterdijka jest czymś naturalnym, jedynie mogła przybierać w historii różne formy<sup>4</sup>.

Kiedy Sloterdijk zastanawia się jednak nad tym, co wydarzyło się w XX wieku, syntetycznie wskazuje na rozgrywanie życia w swoistym pojedynku logik złożoności z polemicznym uproszczeniem. XX wiek jawi się jako epoka pomieszania,

---

<sup>2</sup> P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku* Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021, s. 340, 347–349.

<sup>3</sup> Szerzej pisali o tym m.in. H. Perkowska, *Postmodernistyczna destabilizacja podmiotu*, „Ruch Filozoficzny” 49(2002) nr 4, s. 683–697 czy też Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> Odwołuję się do francuskiego wydania P. Sloterdijka, *Le Penseur sur scène. Le matérialisme de Nietzsche*, Christian Bourgeois Éditeur, Paris 1990.

okres „przesadnego eksponowania przypadkowych stanowisk”<sup>5</sup>. Sloterdijk nie pyta o koniec historii czy koniec człowieka, pyta raczej jak tego końca uniknąć i proponuje sprowadzić człowieka z „kolonii samego siebie” do rzeczywistości. Oddaje to w osobliwy sposób: „Zbawcze pustynie pustoszeją, opróżniają się klasztory, na miejsce mnichów wkraczają urlopowicze, ucieczkę ze świata zastępują wakacje. Półświatki odprężenia i relaksu nadają empiryczny sens niebu i nirwanie”<sup>6</sup>. W płaszczyźnie prawa zauważa się z kolei przejście od służebnej roli prawa wobec życia (*lex sequitur vitam*) na rzecz prawa wyznaczającego życiu kierunek. Człowiek staje się wtedy wyłącznie „bytem-w-świecie”, sprowadzonym do zagadnień aktualnych, przerysowując ideę życia codziennego<sup>7</sup>.

Powyższe przeobrażenia każą zatem pytać bądź o koniec człowieka, bądź też o wspomniane już uniknięcie końca. Uniknięcia tego człowiek zdaje się upatrywać w ucieczce w przyszłość, równie niepewną, ale owianą tajemniczością nadziei, jaką ma być sztuczna inteligencja. Z jednej strony ma ona zabezpieczyć człowieka przed zapomnieniem, z drugiej zaś istnieje realna obawa o zawłaszczenie pamięci. Zanim więc odpowie się na pytanie o przyszłość człowieka w mediach, najpierw może warto zapytać o przyszłość człowieka w ogóle, to znaczy przenieść go z kategorii szczegółu, tak istotnego w rysie reporterskim na poziom szerszej pojętej narracji o człowieku.

## SZTUCZNA INTELIGENCJA A KOGNITYWISTYKA

Punktem wyjścia do refleksji nad sztuczną inteligencją jest zawsze wyjście od momentu, który uważało się za inteligencję rozumianą w sensie klasycznym. Ona zaś rozgrywała się w trzech dylematach, których napięcie zarysował po raz pierwszy Kartezjusz, mówiąc o dwóch przejawach funkcjonowania człowieka: *res extensa* i *res cogitans*. Rodzi to trzy dylematy. Pierwszy dotyczy relacji umysł – ciało. Przyjęto się, że umysł odpowiada za myślenie, zaś ciało wpisuje człowieka w przestrzeń. Czym jest wtedy komunikacja? Czy komunikacją umysłów – komunikujemy to, co myślimy? A może komunikacją ciał – komunikujemy siebie osadzonych w świecie rzeczy – wraca tu Heideggerowskie rozumienie człowieka jako

<sup>5</sup> P. Sloterdijk, *Co się zdarzyło w XX wieku?*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021, s. 106.

<sup>6</sup> P. Sloterdijk, *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, PWN, Warszawa 2014, s. 608.

<sup>7</sup> Ch. Taylor, *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*, tłum. z ang. Ch. Melançon, Paris 1998, s. 28–29.

bycia-w-świecie. Dualizm drugi uzmysławia nam oddzielenie naszego umysłu od innych umysłów. W kontekście komunikacji rodzi się jednak pytanie o akcenty – czy osoba w procesie komunikacji jest wtedy bytem autonomicznym (moje myślenie) czy też odseparowanym (myślenie, którego nie można zakomunikować)? Podstawowe teorie dotyczące życia społecznego każą nam jednak mieć świadomość istnienia chociażby teorii osadzenia, ukazującej człowieka mocno wpisanego w relacje społeczne. Z drugiej zaś strony rodzi się pytanie o to, gdzie kończy się nasza autonomia/separacja? Inaczej mówiąc, gdzie zaczyna się i kończy nasze myślenie? Czy język sformalizowany zastępujący dotychczasowy język naturalny jest ugruntowaniem naszej autonomii czy naszej separacji w procesie komunikacji? Trzeci dylemat dotyczy zdolności do percepcji i do podejmowania działań. W percepcji szczególnie akcentuje się obraz, a więc widzenie. Czy jednak można zastąpić myślenie widzeniem? Czy można powiedzieć: Widzę, więc jestem? Wydaje się zatem, że sztuczna inteligencja dotyczy raczej tego, co skonfrontowane ze sobą dwie grupy badaczy mogą przedstawiać jako przedmiot zmagają, a więc algorytmy. Nie przekreśla to jednak rozumienia inteligencji jako momentu olśnienia człowieka. Oznacza to zatem, że sztuczna inteligencja jest nie tyle nową dyscypliną naukową, co raczej nowym wyzwaniem dla wielu istniejących dyscyplin. Można zatem stwierdzić, że „istotą sztucznej inteligencji [...] jest zdolność dokonywania właściwych uogólnień w odpowiednim czasie na podstawie ograniczonych danych. Im szersza dziedzina zastosowania, im szybsze wnioski wyciąga się z minimalnej informacji, tym bardziej inteligentne jest zachowanie”<sup>8</sup>.

W odniesieniu do powyższych rozważań można postawić pytanie o to, co wnosi kognitywistyka i będąca dla niej punktem odniesienia refleksja filozoficzna do dziedziny, która próbuje w splocie nowych opisów rzeczywistości znaleźć adekwatny język deskrypcji. Wydaje się, że filozofia może wnieść dwa cenne elementy w refleksji nad złożonością ludzkiego poznania: ogólność rozumianą jako uniwersalność oraz normatywność. Ogólność oznacza, że pytania stawiane przez filozofię są szersze niż pytania stawiane przez przedstawicieli poszczególnych dyscyplin nauki. Zdolność do stawiania pytań ogólnych jest kluczowa dla badań interdyscyplinarnych<sup>9</sup>. W ten sposób filozofia jawi się jako integracyjna interpre-

---

<sup>8</sup> J. Kaplan, *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*, PWN, Warszawa 2019, s. 21.

<sup>9</sup> J. Bremer, *Wprowadzenie*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 12.

tacja sprawdzanych hipotez, czy – jak chce W. Sellars – nazywając ją „synoptycznym” obrazem świata, który zakłada rozumienie rzeczy jak i powiązań pomiędzy nimi w możliwie najszerszym sensie<sup>10</sup>. Normatywność z kolei ukazuje nie tylko aktualny stan rzeczy, ale wskazuje, jak powinno być. Oznacza to, że filozofia służy nie tylko do deskrypcji rzeczywistości, ale wpisuje rzeczywistość w normatywny kontekst. Te zadania filozofii jawią się jako pierwszorzędne w kognitywistyce. Natomiast funkcją pomocniczą filozofii jest jej inspiracja do nakreślania nowych kierunków badawczych. Szczególnie cenne jest to w płaszczyźnie języka<sup>11</sup>.

Kognitywistyka inspiruje również do zajęcia się problematyką umysłu w odróżnieniu od sztucznej inteligencji, która skupia się w swoich badaniach na mózgu. Można sprowadzić to do pytania, jak mózg tworzy umysł? Jak z wzorców neuronowych (mapy mózgu) tworzy się obrazy mentalne? Najprościej można odpowiedzieć, że umysł jest wynikiem aktywności mózgu spowodowanym interakcją ze środowiskiem biologicznym i społecznym<sup>12</sup>.

W tym właśnie wyraża się specyfika kognitywistyki, która przetwarza informacje nie tyle odwołując się do urządzeń i programów wspomagających naturalne procesy poznawcze, co raczej jest odwołaniem do podmiotu. Można stwierdzić, że w przetwarzaniu informacji obowiązuje zasada, że jeśli przyjąć, iż w systemach technicznych przetwarzanie informacji jest pierwszorzędne, to w systemach biologicznych jest ono wtórne. Przetwarzanie odnosi się zawsze do określonych danych, z których buduje się informację. Przetwarzanie dotyczy jednak formy, nie materii. Oznacza to, że informacja jest formalną własnością danych do przetwarzania. Jakie są zatem kognitywne modele przetwarzania informacji? Przede wszystkim jest nim percepcja, a w jej ramach najlepiej przebadane postrzeganie wzrokowe. Interesująca jest w tym względzie koncepcja Dawida Marra, który w odniesieniu do poznania wzrokowego sformułował hipotezę trójpoziomowości przetwarzania informacji: obliczeniową (operacje obliczeniowe), algorytmiczną (reprezentacje) i fizyczną, najbardziej pierwotną. Jego zdaniem percepcja polega na przejściu od dwuwymiarowego poziomu przetwarzania w siatkówce do trójwymiarowego poziomu postrzegania świata, jaki jest właściwy dla człowieka.

---

<sup>10</sup> W. Sellars, *Philosophy and the Scientific Image of Man*, w: *Science, Perception and Reality*, Ridgeview Publishing Company, Atascadero 1963, s. 1–41.

<sup>11</sup> L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa 2000, s. 65–67.

<sup>12</sup> U. Żegleń, *Znaczenie filozofii dla kognitywistyki*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, dz. cyt., s. 63.

Równoległą koncepcję proponuje Jerome S. Bruner, nazywając ją teorią kategoryjnego przetwarzania informacji. Kluczowe w tej teorii są dwa pojęcia: dostępności kategorii i gotowości percepcyjnej. Oznacza to, że podmiot jest zdolny do rozpoznawania prawdopodobieństwa zajścia pewnych zdarzeń w otoczeniu. Dzięki tym dwóm pojęciom poznający podmiot może przewidywać, prognozować i w konsekwencji podejmować właściwe decyzje. Kolejnym elementem jest pamięć. Ujęta modelowo ukazuje, że wspomagana sztucznie (kalendarze, kalkulatory) przyjmuje te elementy jako integralne części pamięci naturalnej. Duże znaczenie ma również rozwój pamięci uzależniony wiekiem, gdzie osoby młode skupiają się na przyswajaniu informacji, zaś osoby starsze na wychwytywaniu i odrzucaniu sprzecznych informacji lub zmianie ich znaczeń. Rysują się zatem dwa obszary poznawcze: zmysłowy i oparty na wyobraźni jako czynności poznawczej integrującej w twórczy sposób to, co jest przechowywane w pamięci długotrwałej. W ten sposób dochodzimy do procesu wydobywania znaczeń i tworzeniu pojęć. Wiele zależy od tego w jakim celu pojęcia są tworzone i jaki jest ich związek z obrazem. Można stwierdzić, że „im bardziej dane pojęcie, sterujące określonym działaniem jest zależne od obrazu, który je wywołuje, tym większą wartość informacyjną ze sobą niesie”<sup>13</sup>. Nie można także zapominać o istotnym znaczeniu dostępności informacji dla osoby, jak również jej indywidualnych cechach, takich jak jej samoocena i zdolność do refleksji.

---

### Innym istotnym elementem, który ma wpływ na percepcję rzeczywistości, jest świadomość samego siebie.

---

Innym istotnym elementem, który ma wpływ na percepcję rzeczywistości, jest świadomość samego siebie. Wiek XXI próbuje podważyć tę właśnie świadomość jako ostatnią „tajemnicę”. Coraz częściej dochodzą do głosu tezy, zwłaszcza na poziomie neurologii, że koncepcja jednego spójnego *ja* jest raczej złudzeniem. Szczególnym przykładem przywoływanym na poparcie tej tezy jest

---

<sup>13</sup> Szerzej zagadnienie przetwarzania informacji opisuje M. Hetmański, *Przetwarzanie informacji*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, dz. cyt., s. 322–324, 331–339.

„ślepowidzenie”. Oznacza ono, że człowiek nawet jeśli postrzega, ale ma uszkodzoną korę wzrokową nie doświadcza żadnych wrażeń związanych z widzeniem. Oznacza to, że tylko informacje przechodzące przez korę wzrokową i trafiające do świadomości wpływają na poczucie samego siebie. Jakże zatem istotne aspekty poczucia samego siebie są najbardziej istotne? Po pierwsze jedność, która ukazuje, że pomimo różnorodnych doświadczeń zmysłowych, a także różnych celów, emocji i wspomnień, wszystkie one składają się na jedną osobę. Po drugie ciągłość. Niezależnie od naszej „podróży w czasie” mamy ciągłe poczucie tożsamości. Po trzecie ucieleśnienie. Oznacza ono, że przynajmniej pozornie nie mamy wątpliwości, że nasza ręka, która wykonuje jakąś czynność należy do nas. Po czwarte prywatność. Polega na przekonaniu, że nasze życie psychiczne należy wyłącznie do nas i jest niedostępne dla innych. Po piąte zakorzenienie społeczne. Wszystkie nasze stany emocjonalne, jakie odczuwamy mają sens tylko dlatego, gdy odnoszą się do kogoś, a nie przebiegają w społecznej próżni. Po szóste wolna wola, poczucie, że jesteśmy zdolni do świadomych wyborów. Po siódme samoświadomość. Oznacza ona, że możemy dostrzec samych siebie z punktu widzenia innej osoby. Typowym przykładem reakcji na obecność innej osoby jest poczucie nieśmiałości<sup>14</sup>.

Powyższe refleksje ukazują z jednej strony wagę i rolę badań nad sztuczną inteligencją w sensie mapowania mózgu, jednocześnie dzięki badaniom z obszaru kognitywistyki uświadamiają coraz bardziej znaczenie podmiotu dla percepcji zdarzeń, szczególnie jego element zdolności do podejmowania decyzji nie zawsze będących prostą wypadkową obliczeń i algorytmów, często zaś ukazujących podmiot w tym, co filozofia nazywała „spontanicznością woli”<sup>15</sup>.

## **MOTYWACJA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ OSOBY W KONTEKŚCIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**

Etyka przyzwyczała nas do przyjmowania za oczywistość stwierdzenia, że nie ma działania bez motywu. Osoba ma bowiem jakieś pierwotne wyczulenie na przyczynowość. Jeżeli zaś nie znajduje bezpośredniej przyczyny, wtedy często

---

<sup>14</sup> V.S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 268–274.

<sup>15</sup> Szeroko problem ten opisywał m.in. P. Ricoeur w książkach poświęconych eidetyce woli.



w miejsce brakującej przyczyny stawia Boga. Richard Dawkins pisze wprost o „kulcie luk”. W odniesieniu do poglądów kreacjonistów, którzy jego zdaniem popełniają metodologiczny błąd polegający na tym, że element niewiedzy tak istotny w rozwoju nauk jest odbierany jako kolejne miejsce dla Boga. W konsekwencji to, co jest motorem napędowym dla nauki, staje się uprzywilejowanym miejscem argumentowania istnienia Boga dla kreacjonistów. Dawkins wyraża to w następujący sposób: „Obszary, na temat których brak danych – lub zrozumienia – z definicji oddawane są Bogu”<sup>16</sup>.

---

Etyka przyzwyczała nas do przyjmowania za oczywistość stwierdzenia, że nie ma działania bez motywu. Osoba ma bowiem jakieś pierwotne wyczulenie na przyczynowość. Jeżeli zaś nie znajduje bezpośrednio przyczyny, wtedy często w miejsce brakującej przyczyny stawia Boga.

---

W odniesieniu do motywacji można jednak wskazać również inne stanowiska. Jednym z nich jest emotywizm. Rozgrywa się on na poziomie języka. Polega na wprowadzaniu emocji w opis motywacji działania. Oznacza to, że motywacja emocjami ma zastąpić wszelkie poszukiwania rozwiązań racjonalnych. Innym sposobem motywacji jest naturalizm. Oznacza on odwołanie się do bliżej nieokreślonego odczuwania szczęścia i nieuprawnionego kojarzenia go z dobrem. Można powiedzieć wprost, że dobro i zło są równoważne. Trzecim sposobem nowej motywacji jest intuicjonizm. Wskazuje on na zdolność człowieka do jakiegoś pierwotnego pojmowania zasad etycznych, nie zaś ich tworzenia. Przywołane stanowiska ukazują, że człowiek, nawet jeśli zdolny jest do jakiejś formy etycznego motywowania działań, to albo w nieuzasadniony sposób czyni się źródłem norm etycznych, albo sprowadzając siebie wyłącznie do roli „wykonawcy” nakazów

---

<sup>16</sup> R. Dawkins, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007, s. 183. Szerzej o kulcie luk już od strony 179.

etycznych rezygnuje z podmiotowej roli tworzenia etyki. W praktyce oznacza to, że w pracy dziennikarza króluje „metoda autorytetów pozornych, lansowanie amnezji historycznej, symulacja obiektywizmu i neutralności”<sup>17</sup>.

Z punktu widzenia etyka najbardziej niepokojące wydaje się odwrócenie roli sumienia. Otóż często jest ono sprowadzane wyłącznie do funkcji komunikacyjnej, pozbawiając je innych istotnych funkcji takich jak: poznawcza, porządkująca, wartościująca i normatywna. Dlatego – jak twierdzi Michał Drożdż – „konieczną rzeczą jest wprowadzenie i uznanie instancji najważniejszej, instancji ludzkiego sumienia, które – w naszym rozumieniu – staje się najważniejszą instancją medialną”<sup>18</sup>. Należy oczywiście dopowiedzieć, że – w moim przekonaniu – najważniejsza instancja medialna nie oznacza zbyt łatwego powoływania się na modne dzisiaj „kazusy sumienia” w odniesieniu do wykonywanego zawodu. Bardziej byłbym skłonny – dowartościowując sumienie – przychylić się do stanowiska M. Drożdża o potrzebie kształtowania sumienia dziennikarskiego w oparciu o normę personalistyczną, jaką jest wartość i godność człowieka<sup>19</sup>.

Do czego zatem odwoływać się w celu upodmiotowienia człowieka w kontekście sztucznej inteligencji, która coraz bardziej przejmującej odpowiedzialność za motywację i kierunki działań człowieka? Powoływanie się na wartość i godność człowieka – przywołane powyżej – jest niewątpliwie najistotniejsze, ale jest jednocześnie najmniej praktyczne. Na poziomie ogólnych założeń brzmi to jak sposób rozwiązania wszystkich problemów człowieka. Jest to swoista „ortodoksja” życia etycznego. Etyka potrzebuje jednak „ortopraksji”, czyli bardziej szczegółowych wskazań. Jednym z nich jest dowartościować kompetencje etycznych. W odniesieniu do zawodu dziennikarza chodzi szczególnie o odniesienie art. 12 ust. 1 Prawa prasowego<sup>20</sup>. Prawodawca powołuje się w nim na jeden z istotnych zakresów kompetencji, jakim jest wymóg szczególnej staranności i rzetelności. Oznacza on w praktyce „posiadanie przez dziennikarza kompetencji zawodowych niezbędnych podczas zbierania, redagowania i wykorzystywania informacji”<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> Szerzej o 12 grzechach głównych dziennikarzy M. Iłowiecki, *Krzywe zwierciadło*, Lublin 2003, s. 114 n.

<sup>18</sup> M. Drożdż, *Ile jest etyki w kodeksach etyki dziennikarskiej – specyfika kodeksów etycznych*, „Rocznik Medioznawczy” 1 2019, s. 32.

<sup>19</sup> Tamże, s. 33.

<sup>20</sup> Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe – Dz. U. 1984 nr 5 poz 24.

<sup>21</sup> T. Kononiuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018, s. 111.

Czym w istocie jest kompetencja dziennikarska? Ustalenie tego zakresu odwołuje się do wspomnianych już ortodoksji i ortopraksji. Na pierwszym poziomie oznacza wiedzę, znajomość norm i wartości oraz standardów profesjonalnych. Na drugim zdolność tworzenia np. materiałów prasowych dotyczących problemów społecznych i dzielenia się nimi z odbiorcami. Powyższe – zdaniem T. Kononiuka – rodzi dwie podstawowe koncepcje kompetencji dziennikarskich: kompetencje w aspekcie normatywnym, umiejętności techniczne i twórcze, z których wynikają kompetencje merytoryczne i warsztatowe oraz kompetencje jako umowę, którą dziennikarz zawiera ze społeczeństwem – kompetencja społeczna. Jest to więc „licencja jaką otrzymali dziennikarze dla wykonywania swojego zawodu”<sup>22</sup>.

---

## Innym wyznacznikiem profesjonalizmu, a więc kompetencji jest etyczność.

---

Innym wyznacznikiem profesjonalizmu, a więc kompetencji jest etyczność. Michał Drożdż upatruje upadek etyczności w następujących obszarach: dysjunkcja misji, która rozgrywa się między służbą, rynkiem a polityką, nowe mity medialne (niezależność i wolność mediów), powielanie stereotypów misyjności (misyjność ukazuje się jako ciężkość, niestrawność i nieatrakcyjność treści i form, przymus tematyczny czy homogeniczność przekazu), dewaluacja jakości dziennikarstwa (obniżanie standardów), preferencja subiektywności opinii (mieszanie potrzeby obiektywności z subiektywnością opinii), czy wreszcie polaryzacja dziennikarzy. To ostatnie należy jednak rozważać jako pluralizację i polaryzację poglądów, jednak negatywnym skutkiem są: niszczenie środowiska dziennikarskiego czy antagonizowanie ludzi<sup>23</sup>. Drożdż nie zostawia nas wyłącznie z zarysowaniem problemów. Proponuje kilka punktów swoistej „terapii”. Są nimi: terapia misyjności mediów, terapia racjonalności etycznej, terapia edukacyjna, terapia zdobywania kompetencji medialnych oraz terapia formacyjna, polegająca na potrzebie forma-

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 112–113. W tym drugim przypadku T. Kononiuk powołuje się na zapis w prawie prasowym art. 10. Stanowisko to podziela za J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 354.

<sup>23</sup> M. Drożdż, *Etyczność jako wyznacznik profesjonalizmu*, w: *Klinika dziennikarska – credo*, red. K. Wolny-Zmorzyński, K. Konarska, Wrocław 2016, s. 25–30.

cji sumienia w oparciu o różne etyki<sup>24</sup>. Oczywiście można postawić pytanie czy formacja dziennikarzy w oparciu o różne etyki, to znaczy różne rozumienie cnót i wartości, doprowadzi do większej spójności dziennikarzy i większych kompetencji – jest to sprawą dyskusyjną. Ważne jest jednak podkreślenie – tu w pełni zgadzam się z M. Drożdżem – że ostatecznie najważniejszym fundamentem etyczności dziennikarza (dodajmy – nie tylko dziennikarstwa, ale i dziennikarza, gdyż są to rzeczywistości komplementarne) jest zasada słusznej autonomii człowieka jako podmiotu swoich czynów: wolnego i odpowiedzialnego.

Powróćmy jeszcze na moment do istotnego rozróżnienia, którego dokonuje T. Konońuk pomiędzy kompetencjami a kwalifikacjami. Kwalifikacje to po prostu wiedza i umiejętności, natomiast kompetencje są bardziej elastyczne i pragmatyczne. Jeśli więc przyjąć, że elementem kwalifikacji jest weryfikacja, czy dana osoba spełniła kryteria niezbędne do osiągnięcia efektów uczenia się, o tyle kompetencje są zdolnością stosowania zdobytej wiedzy<sup>25</sup>. Szczególny rozdzźwięk jaki zachodzi pomiędzy kwalifikacjami a kompetencjami rozgrywa się na poziomie kompetencji etycznych, gdzie często zauważa się zupełny brak nie tylko umiejętności definiowania, ale wręcz potrzeby praktycznego stosowania tych kompetencji.

---

## Odpowiedzialność za właściwe rozumienie i kształtowanie informacji nie znajduje się wyłącznie po stronie dziennikarzy.

---

Za przyjęciem etyczności jako wyznacznika kompetencji przemawia również rozumienie istoty tego, na czym polega rzetelna informacja, a precyzyjniej, czy jest ona wyłącznie towarem czy dobrem publicznym? Odpowiedzialność za właściwe rozumienie i kształtowanie informacji nie znajduje się wyłącznie po stronie dziennikarzy. Odpowiedzialność swoistego wymuszenia rozumienia informacji jako dobra publicznego jest również po stronie odbiorcy informacji. W jednym z wywiadów, jakiego udzielił Michał Czajkowski, były dziennikarz BBC, podkreślał

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 30n.

<sup>25</sup> T. Konońuk, *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, dz. cyt., s. 115–116.

on z mocą, że do takiego odbioru informacji odbiorcę przygotowuje się przez wiele lat odpowiednią formacją, która polega na przekonaniu, że informacja jako dobro wspólne po prostu się opłaca<sup>26</sup>.

Co zatem oznacza informacja rozumiana jako dobro publiczne? Przede wszystkim to, że dobro publiczne nie jest konkurencyjne w konsumpcji, czyli musi być powszechnie dostępne. Dobro publiczne nazywa się też często „czystym dobrem publicznym”. Musi ono spełniać dwa istotne kryteria: wytwórca i dostawca nie mają możliwości wyłączenia ich nikomu z konsumpcji oraz nie są konkurencyjne w konsumpcji, co oznacza, że osoby korzystające z takiego dobra nie mogą być z sobą w konflikcie. W tym kontekście informację jako dobro publiczne można rozumieć wąsko jako pewną własność obiektów będących przedmiotem informacji oraz w sensie szerszym, którego istotą jest zmniejszenie niepewności (nieokreśloności) dla jej odbiorców. W praktyce oznacza to zamianę stanu świadomości z niewiedzy w wiedzę o rzeczywistości. Typowym przykładem pozbawiania informacji jej elementu „dobra publicznego” jest gromadzenie informacji bez wiedzy, ale i wbrew woli odbiorców (*cookies*). Oznacza to, że informacja pozyskiwana bez wiedzy czy wbrew woli odbiorcy zmienia stosunki międzyludzkie i nawet jeśli dokonuje się w imię realizacji interesu społecznego, pozbawia jednak części wolności odbiorcę informacji<sup>27</sup>.

Powyższe problemy znajdują również potwierdzenie w tezie o konieczności samokształcenia dziennikarzy w konkretnych obszarach, na które zwracała uwagę K. Pokorna-Ignatowicz u progu nowego tysiąclecia. Proponuje rozpoczęcie dyskusji środowiskowej w następujących obszarach: wolności prasy i jej ograniczeń, koncepcji dziennikarstwa doktryn i regulacji środowiskowych oraz roli etyki dziennikarskiej w systemie demokratycznym państwa i środowisku zawodowym<sup>28</sup>. Wszystko to potwierdza, że nawet najlepsze kwalifikacje nie zastąpią podmiotowości i etyczności jako wyznaczników dziennikarstwa jakościowego.

---

<sup>26</sup> Odwołuję się do debaty/rozmowy z Michałem Czajkowskim, która odbyła się 5 grudnia 2019 roku w UKSW, której organizatorem było Centrum Komunikacji Społecznej i Cyfrowej, a współprowadzącym debatę był prof. Jacek Dąbała.

<sup>27</sup> J. Żyżyński, *Informacja – towar czy dobro publiczne? w: Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Kononiuk, K. Kakareko, Warszawa 2016, s. 238–245.

<sup>28</sup> K. Pokorna-Ignatowicz, *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”, „Studia Medioznawcze” 3(4) 2001, s. 34.*

Czas zatem na postawienie pytania o odpowiedzialność osoby w kontekście sztucznej inteligencji. Postawmy najpierw pytanie o związek pomiędzy motywacją a inteligencją. Można do tego zagadnienia podejść na dwa sposoby. Po pierwsze, rozważać inteligencję jako zdolność poszczególnego człowieka, wtedy kładzie się akcent na różnice osobowościowe. Po drugie, można rozważać inteligencję jako przestrzeń wszystkich możliwych umysłów. W takiej perspektywie można mówić o mózgu potwierdzającym przynależność do jednego gatunku. Niezależnie od przyjętej perspektywy można przyjąć tezę, że system o bardzo niskiej inteligencji może nie mieć możliwości kierowania się bardzo złożoną motywacją. Trzeba od razu doprecyzować, że kiedy mówimy o inteligencji, nie mówimy nic o racjonalności czy rozumie. Raczej mamy na myśli pewną „sprawność”, która polega na umiejętności przewidywania, planowania czy rozumowania w kategoriach środków i celów. Można wręcz twierdzić, że racjonalność przypisana jakiemuś bytowi zwanemu sztuczną inteligencją nie przeszkadza w tym, by racjonalność rozumieć wyłącznie jako instrumentalną zdolność wywierania wpływu na świat<sup>29</sup>.

W klasycznych teoriach etycznych odpowiedzialność ma charakter responsyjny. Oznacza zatem, że bycie odpowiedzialnym zakłada pewne uprzednie wyzwania, na które w imię odpowiedzialności próbuje się odpowiednio zareagować. Czym zatem różni się w motywacji sztuczna czy superinteligencja od motywacji konkretnego człowieka? Przede wszystkim brakiem instynktu samozachowawczego. Ludzie, niezależnie od stawianych sobie celów jako nadrzędny stawiają przetrwanie. Sztuczna inteligencja przetrwanie jako cel stawia wyłącznie w perspektywie osiągniętych celów, nie jest to więc cel sam w sobie. Charakteryzuje się ona również niezmiennością celu. Oznacza to, że osiągnięcie celu jest bardziej fundamentalne niż przetrwanie. Nie musi „martwić się” o zachowanie samej siebie w postaci konkretnej implementacji czy konkretnego obiektu fizycznego. Sztuczna inteligencja inaczej też odnosi się do podnoszenia poziomu własnych zdolności poznawczych. Jeśli zdobycie wiedzy wymaga poniesienia zbyt dużych nakładów, może zadowolić się mniejszą wiedzą i niższą inteligencją. Wreszcie ludzie dążą do pozyskiwania zasobów, które w pierwszej kolejności służą do zaspokojenia potrzeb biologicznych. Inteligencja czy superinteligencja może stawiać sobie cele, które zupełnie nie muszą brać pod uwagę wymiaru biologicznego i społecznego<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> N. Bostroom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, Gliwice 2016, s. 159–162.

<sup>30</sup> Tamże, s. 164n.

Oznacza to, że zarówno motywacja jak i cele człowieka i sztucznej inteligencji nie muszą się pokrywać. Pozostaje zatem podstawowe pytanie o to, kto (co) pozostanie podmiotem działania i kto (co) będzie spełniać funkcje racjonalności prowadzonej wyłącznie do realizacji określonych celów wywołujących zmiany w świecie. Dla sztucznej inteligencji najtrudniejsze będzie nie, co czynimy, ale dlaczego to czynimy<sup>31</sup>. Wydaje się, że będzie to jednym z kluczowych problemów w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o przyszłość sztucznej inteligencji w kontekście motywacji i odpowiedzialności.

## **POZNANIE I PRZETWARZANIE INFORMACJI W KONTEKŚCIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI**

Media przyzwyczajają nas coraz bardziej do przekonania, że wiedzieć oznacza wiedzieć. Psychologia behawioralna przyzwyczała nas do myślenia o poznaniu w kategorii obserwowalnych zachowań. Stanowisko to oznaczało, że zachowanie można wyjaśnić za pomocą uwarunkowań, zaś uczenie polegało na kształtowaniu odpowiednich reakcji na bodziec, co skutkowało określoną karą czy nagrodą. Warto tu wspomnieć o dwóch przełomowych momentach. Pierwszy to stanowisko Edwarda Tolmana<sup>32</sup> ukazujące, że nie można zrozumieć ludzkich zachowań bez uwzględnienia celu. Skoro tak, to do klasycznego schematu bodziec – reakcja należy włączyć również stany wewnętrzne człowieka. To one wyjaśniają, dlaczego na jeden bodziec reagujemy silniej niż na inny. Kolejnym przełomem było stanowisko, które prezentował Noam Chomsky, który próbował wykazać, że twórczy charakter języka oraz możliwość tworzenia i rozumienia nieskończonej ilości zdań może potwierdzać, że człowiek ma jakieś wrodzone mechanizmy nabywania języka, które warunkują jego zachowania w kluczu bodziec – reakcja<sup>33</sup>. Stanowiska te ukazują, że w naszych reakcjach liczy się coś więcej niż to co zewnętrzne w stosunku do nas. Przekładając to na miejsce osoby w przestrzeni medialnej można stwierdzić, jak ważne są uwarunkowania wewnętrzne w odbiorze przekazu medialnego.

<sup>31</sup> M. Tegmark, *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*, Warszawa 2019, s. 334–335.

<sup>32</sup> E. Tolman, *Purpose and Cognition: The Determiners of Animal Learning*, "Psychological Review" 32(4) 1925, 2. 285–297.

<sup>33</sup> N. Chomsky, *A Review of B.F. Skinner's Verbal Behavior*, "Language" 35(1) 1959, s. 26–58.

Od lat 90. XX wieku coraz więcej mówi się i pisze na temat poznania „ucieleśnionego”, czy to w kategoriach usytuowania czy enaktywizmu. Oznacza to, że nie można już mówić o poznaniu w oderwaniu od roli ciała i środowiska. Schemat wyglądałby więc następująco: organizm odbiera dane percepcyjne, bazując na języku komputerowym – dokonuje na nich niezliczonej ilości obliczeń, które służą do zbudowania modelowej reprezentacji świata, co ułatwia ludzkie decyzje i działania. Jest to o tyle istotne, że koncepcje, w których jesteśmy bardziej obyci sugerują, że istotą percepcji są informacje wzrokowe wykorzystywane do działania *on-line*. Okazuje się jednak, że istotną rolę w naszym poznaniu odgrywają reprezentacje poznawcze, które powstają *off-line*, co sugeruje, że jesteśmy w stanie poznawać bez bodźców zewnętrznych, odwołując się do wewnętrznych odpowiedników zewnętrznego świata<sup>34</sup>.

---

**Co więc pozostaje z naszych przyzwyczajzeń poznawczych „widzieć – wiedzieć”? Punktem wyjścia można uczynić stwierdzenie, że widzenie nie zachodzi w oczach, lecz w mózgu.**

---

Co więc pozostaje z naszych przyzwyczajzeń poznawczych „widzieć – wiedzieć”? Punktem wyjścia można uczynić stwierdzenie, że widzenie nie zachodzi w oczach, lecz w mózgu. Tylko człowiek ma zdolność tworzenia symbolicznych wyobrażeń przedmiotów i odpowiedniego zestawiania ich w mózgu. Najlepszym dowodem na tego typu wyobrażenia jest fakt, iż z kawałka przedmiotu człowiek jest w stanie wyobrazić sobie cały przedmiot. W uproszczonym schemacie jesteśmy zazwyczaj przekonani, że percepcja świata odbywa się w triadzie: patrzę, widzę, rozumiem. Tymczasem nasze poznanie odbywa się etapami i gdyby można porównać pierwotny obraz z siatkówki oka z obrazem ostatecznie zrozumianym przez mózg, można zauważyć pewne ewidentne etapy poznania. Zjawisko to jest znane od czasu eksperymentu Louisa Alberta Neckera, który jako krystalograf obserwował kryształ i ku swojemu zaskoczeniu zaczął zauważać, że obraz

---

<sup>34</sup> M. Siedlecka, E. Nęcka, *Psychologia poznawcza*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, Kraków 2016, s. 152–153.



„przeskakuje”, zmienia orientację, chociaż się nie porusza (raz robi wrażenie, jak gdyby był położony ponad obserwatorem, innym razem poniżej niego). Zjawisko to jest dzisiaj opisywane jako sześcian Neckera. Oznacza to, że nasza percepcja również może „przeskakiwać” pomiędzy różnymi treściami, co sprawia, że percepcja niezmiennego obrazu może się zmieniać<sup>35</sup>. Należy zatem założyć, że percepcja obejmuje coś więcej niż wyświetlanie w mózgu obrazu dostarczonego przez zmysły. Nie jest więc ona bierna, ale pomiędzy pierwszym etapem (patrę) a ostatnim (rozumiem) jest miejsce na ocenę i interpretację, te zaś nie zależą wyłącznie od postrzeganego obiektu<sup>36</sup>.

Powyższe refleksje potwierdzają, jak istotne jest uwzględnienie przesłanek antropologicznych, psychologicznych, filozoficznych w pojmowaniu percepcji człowieka, również w kontekście mediów. To właśnie uwarunkowania wewnętrzne człowieka stają się dzisiaj prawdziwym wyzwaniem dla badań medioznawczych, czy to w postaci kognitywistyki komunikacji czy też antropologii komunikacji. Krótkie wzmianki o człowieku w świecie mediów już nie wystarczą<sup>37</sup>.

Jakie zatem miejsce dla człowieka, jego percepcji i działania, wyznaczają dwa istotne obszary: neuronauka i badania nad sztuczną inteligencją (superinteligencją)? Przy precyzowaniu myśli warto najpierw doprecyzować pojęcia. Co mamy zatem na myśli mówiąc superinteligencja? Przede wszystkim to, że potencjał inteligencji rozwijający się na polu maszynowym jest zdecydowanie większy niż ten, jaki możemy obserwować na polu biologicznym. Pisałem już o tym nieco szerzej odwołując się do motywacji jaka towarzyszy sztucznej inteligencji. Można zatem wskazać trzy obszary swoistej przewagi inteligencji maszynowej nad biologiczną: superinteligencję szybką, zbiorową i jakościową. Najprostszym przykładem inteligencji szybkiej jest emulacja mózgu przeniesiona na superszybki komputer. Jakiemukolwiek zadanie otrzyma, np. przeczytanie książki, zrobi to o wiele szybciej niż mózg biologiczny. Dla tego typu superinteligencji czas świata materialnego wydaje się być nieprawdopodobnie długi. Można więc stwierdzić, że trudno wyobrazić sobie współpracę człowieka i maszyny w tym wymiarze. Można natomiast bez problemu wyobrazić sobie zastępowalność

---

<sup>35</sup> V.S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Warszawa 2012, s. 64–71.

<sup>36</sup> K.M. Heilman, R.S. Donda, *Duchowe życie mózgu*, Warszawa 2019, s. 56–62.

<sup>37</sup> M. Mrozowski, *Przenikanie mediów. Ewolucja mediów a przemiany ładu społecznego*, Warszawa 2020, szczególnie część poświęcona człowiekowi w świecie mediów, s. 378–395.

człowieka przez maszynę w świecie mediów, chociażby na poziomie gromadzenia i przetwarzania danych. Drugim rodzajem jest superinteligencja zbiorowa. Może ona okazać się szczególnie przydatna tam, gdzie można jakiś większy analizowany obszar rozbić na mniejsze części. Można zatem uznać, że współczesny poziom inteligencji ludzkości wspomagany maszynowo jawi się jako superinteligencja. Nigdy w historii nie było tak dużego przepływu danych ani współpracy zakrojonej na tak szeroką skalę. Połączone splotem sztucznej inteligencji ośrodki badawcze mogą przetwarzać niewyobrażalne dotąd zasoby informacji i podejmować niezliczone działania, których w historii nie podjąłby żaden ośrodek badawczy czy nawet zespoły badawcze połączone w jeden projekt. Powstaje tylko pytanie, czy społeczeństwo, grupa zawodowa charakteryzująca się wyższą inteligencją zbiorową jest mądrzejsza w klasycznym rozumieniu? W ten sposób dochodzimy do superinteligencji jakościowej. Prosta obserwacja życia pokazuje, że niezależnie od rozwiniętej inteligencji zbiorowej nie wszystkie owoce naszego poznania zależą wyłącznie od niej. Wiele idei przełomowych powstawało w wyizolowanych ośrodkach badawczych czy też w umysłach poszczególnych badaczy. Można zatem – trochę prognozując przyszłość – zakończyć cytatem N. Bostroma: „Nawet obserwując współczesne różnice ludzkiego potencjału, widzimy, że niektóre dziedziny ludzkiego poznania posuwają się znacząco naprzód dzięki pracy jednego genialnego umysłu, będącej przeciwieństwem połączonych wysiłków niezliczonych przeciętniaków”<sup>38</sup>.

---

Można zatem uznać, że współczesny poziom inteligencji ludzkości wspomagany maszynowo jawi się jako superinteligencja. Nigdy w historii nie było tak dużego przepływu danych ani współpracy zakrojonej na tak szeroką skalę.

---

<sup>38</sup> N. Bostrom, *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, dz. cyt., s. 95 (szerzej na ten temat w rozdziale poświęconym formom superinteligencji od s. 87).

## WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ OSOBY I MEDIÓW W PERSPEKTYWIE SZTUCZNEJ INTELIGENCJI

Frank Bösch w swojej książce „Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu” pisał w zakończeniu, że aż po lata 80. XX wieku komputer nie był uznawany za część świata medialnego. Przełom polegał na tym, że komputery przestały być wyłącznie maszynami służącymi do obliczeń, a połączone z ekranami stały się nową formą komunikacji i świata medialnego. Jeszcze dalej zaprowadził nas Internet, dając możliwość niesamowitej interaktywności na poziomie gromadzenia, przetwarzania i korzystania z danych. Internet rozwiązał także istotny problem ludzkości, jakim jest pamięć. Jak pisze Bostroom „szybkość internetu łączy się z jego zdolnością do archiwizowania, co jest ważną cechą mediów. Jako medium ulotne internet stanowi poniekąd symbol utraty pamięci historycznej. Jednakże również w tym przypadku historia mediów ostrzega przed popadaniem w pesymizm. [...] Narzeka się, że z pierwszej dekady funkcjonowania World Wide Web zachował się jedynie ułamek istniejących stron, że nie zachowano wymienianych e-maili. Jednak w porównaniu z pierwszym dziesięcioleciem filmu, radia czy telewizji odsetek ten jest na tyle pokaźny, że otwiera przed przyszłym pokoleniem historyków szerokie możliwości badawcze”<sup>39</sup>.

Osoba w perspektywie sztucznej inteligencji niewątpliwie zapyta o swoją przyszłość. Najpierw o to, czy sztuczna inteligencja zabierze nam pracę, jakie nowe obszary mediów zostaną zautomatyzowane przez systemy sztucznej inteligencji, czy zawód dziennikarza zostanie zagrożony? Ale pojawi się również pytanie o godność, cel i wartość pracy ludzkiej, dlaczego w ogóle człowiek miałby pracować, jeśli mógłby bez tego wygodnie żyć<sup>40</sup>?

Wszystkie te praktyczne problemy i pytania nie odsłaniają jednak do końca tego, co w perspektywie sztucznej inteligencji jest dla człowieka najistotniejsze. Nie chodzi bowiem o to, że zastąpią nas maszyny; przywołanie trzech funkcji superinteligencji – z inteligencją jakościową u kresu – może nas uspokoić. Chodzi

---

<sup>39</sup> F. Bösch, *Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu*, Warszawa 2021, s. 286.

<sup>40</sup> Wątek pracy jako konieczności wraca często w refleksji społecznej nad pracą – K. Roszewska, J.A. Sobkowiak, A. Wysocki, *Decent work and economic growth from the perspective of sustainable development and Catholic social teaching*, w: *Sustainable Development Goals and the Catholic Church. Catholic Social Teaching and the UN's Agenda 2030*, London and New York 2021, s. 118–119.

jednak o tzw. ucieczkę inteligencji, która nie koniecznie musi nam zagrażać, ale może nas po prostu pominąć<sup>41</sup>. Pominąć w wyborach i decyzjach. Można podejść do tego, jak do napędzanego przez technologię przeznaczenia – jak chce R. Kurzweil<sup>42</sup>.

Niewątpliwie najważniejszym obszarem pozostawionym człowiekowi zawsze pozostanie mowa i język. Jak podkreślają znawcy problematyki sztucznej inteligencji, to właśnie język i mowa są dla niej największym wyzwaniem. Oczywiście również w tej dziedzinie zauważa się ogromny postęp. Wystarczy przywołać wyszukiwarkę opartą na języku naturalnym (Ask MicroSoft Research). Wszystko to jednak potwierdza wyjątkową pozycję człowieka w tej i nie tylko tej rewolucji technologicznej.

---

**Niezależnie od tego, jak rozwinie się język maszyn, pozostanie zawsze podstawowa słabość języka, jaką jest ubóstwo narracji wobec złożoności osoby. Właśnie język stanie się dla mediów szczególnym wyzwaniem.**

---

Niezależnie od tego, jak rozwinie się język maszyn, pozostanie zawsze podstawowa słabość języka, jaką jest ubóstwo narracji wobec złożoności osoby. Właśnie język stanie się dla mediów szczególnym wyzwaniem. Język, który będzie próbował dotknąć tego co najistotniejsze w człowieku, a nie tylko powierzchowne i zjawiskowe. Na tym poziomie nikt nie zastąpi człowieka. Bo nawet jeśli na poziomie tłumaczeń i przesyłania prostych komunikatów maszyna nas wyprzedzi, to jednak pozostanie ciągle aktualna komunikacyjna triada: *communicatio* – *communicare* – *communitas*. Nikt za człowieka nie stworzy wspólnoty ludzkiej i nikt bez człowieka również tego nie dokona. Im bardziej media staną się ludzkie, sprzyjające powrotowi do istoty człowieczeństwa, budowania wspólnoty i więzi

---

<sup>41</sup> Dyskusje na ten temat *The Future of Life Institute*: <https://futureoflife.org/cause-area/artificial-intelligence/>.

<sup>42</sup> R. Kurzweil, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2018.

społecznych, tym mniej muszą się czuć zagrożone. Również człowiek jak długo będzie wierzył w swoją wyjątkowość i niepowtarzalność, tak długo jego miejsce będzie nie do podważenia.

Stephen Jay Gould stwierdził: „Wszystkie najważniejsze rewolucje naukowe posiadają jedną cechę wspólną, a jest nią zrzucanie arogancji człowieka z kolejnych piedestałów wcześniejszych przekonań o naszym centralnym miejscu w kosmosie”<sup>43</sup>. Natomiast Kurzweil dodaje: „Okazuje się, że zajmujemy jednak centralne miejsce. Nasza zdolność do tworzenia modeli – rzeczywistości wirtualnych – w mózgach wystarczyła, w połączeniu z kciukami o jakże przecież skromnym wyglądzie, do wprowadzenia kolejnej formy ewolucji: technologii. Dzięki temu możemy utrzymać przyspieszające tempo, które rozpoczęło się wraz z ewolucją biologiczną. Będzie ono trwać do chwili, gdy cały wszechświat znajdzie się na wyciągnięcie ręki”<sup>44</sup>.

A wtedy stworzymy kolejny model w mózgu, nie godząc się na poprzestawanie na tym, co już osiągnięte. Bo taki jest człowiek, nie tylko w mediach...

## BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.
- Bostroom N., *Superinteligencja. Scenariusze, strategie, zagrożenia*, Gliwice 2016.
- Bösch F., *Media a przemiany historyczne. Od druku do internetu*, Warszawa 2021.
- Bremer J., *Wprowadzenie*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 7–36.
- Chomsky N., *A Review of B.F. Skinner's Verbal Behavior*, "Language", 35(1) 1959), s. 26–58.
- Dawkins R., *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2007.
- Drożdż M., *Etyczność jako wyznacznik profesjonalizmu*, w: *Klinika dziennikarska – credo*, red. K. Wolny-Zmorzyński, K. Konarska, Wrocław 2016, s. 25–42.
- Drożdż M., *Ile jest etyki w kodeksach etyki dziennikarskiej – specyfika kodeksów etycznych*, „Rocznik Medioznawczy” 1 2019, s. 21–35.
- Heilman K.M., Donda R.S., *Duchowe życie mózgu*, Warszawa 2019.
- Hetmański M., *Przetwarzanie informacji*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 321–343.
- Howiecki M., *Krzywe zwierciadło*, Lublin 2003.
- Kaplan J., *Sztuczna inteligencja. Co każdy powinien wiedzieć*, PWN, Warszawa 2019.

<sup>43</sup> Cytuję za R. Kurzweilem, *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, dz. cyt., s. 475.

<sup>44</sup> Tamże.

- Kononiuk T., *Rzetelne dziennikarstwo. Aksjologia i deontologia*, Warszawa 2018.
- Kurzweil R., *Nadchodzi osobliwość. Kiedy człowiek przekroczy granice biologii*, Warszawa 2018.
- Mrozowski M., *Przenikanie mediów. Ewolucja mediów a przemiany ładu społecznego*, Warszawa 2020.
- Perkowska, *Postmodernistyczna destabilizacja podmiotu*, „Ruch Filozoficzny” 49(2002) nr 4, s. 683–697.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Problemy zawodowe dziennikarzy w Polsce u progu nowego wieku na podstawie analizy branżowego miesięcznika „Press”*, „Studia Medioznawcze” 3(4) 2001, s. 23–34.
- Ramachandran V.S., *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa. O czym mówi mózg?* Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.
- Roszevska, J.A. Sobkowiak, A. Wysocki, *Decent work and economic growth from the perspective of sustainable development and Catholic social teaching*, w: *Sustainable Development Goals and the Catholic Church. Catholic Social Teaching and the UN's Agenda 2030*, London and New York 2021, s. 114–131.
- Selars W., *Philosophy and the Scientific Image of Man*, w: *Science, Perception and Reality*, Ridgeview Publishing Company, Atascadero 1963, s. 1–41.
- Siedlecka M, Nęcka E., *Psychologia poznawcza*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, Kraków 2016, s. 143–171.
- Sloterdijk P., *Le Penseur sur scène. Le matérialisme de Nietzsche*, Christian Bourgeois Éditeur, Paris 1990.
- Sloterdijk P., *Musisz życie swe odmienić. O antropotechnice*, PWN, Warszawa 2014.
- Sloterdijk P., *Co się zdarzyło w XX wieku*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2021.
- Sobczak J., *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008.
- Sobkowiak J.A., *Filozofia głupoty – pomiędzy prawdziwością a komunikatywnością przekazu*, w: *Media lokalne – doświadczenie i przyszłość*, red. A. Gralczyk, Warszawa 2021, s. 9–28.
- Taylor Ch., *Les sources du moi. La formation de l'identité moderne*, tłum. Ch. Melançon, Paris 1998.
- Tegmark M., *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*, Warszawa 2019.
- The Future of Life Institute*: <https://futureoflife.org/cause-area/artificial-intelligence/>.
- Tolman E., *Purpose and Cognition: The Determiners of Animal Learning*, “Psychological Review” 32(4) 1925, 2. 285–297.
- Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe – Dz. U. 1984 nr 5 poz. 24.
- Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne*, PWN, Warszawa 2000.
- Żegleń U., *Znaczenie filozofii dla kognitywistyki*, w: *Przewodnik po kognitywistyce*, red. J. Bremer, WAM, Kraków 2016, s. 39–78.
- Żyżyński J., *Informacja – towar czy dobro publiczne?* w: *Zawód dziennikarza wobec współczesnych wyzwań*, red. T. Kononiuk, K. Kakareko, Warszawa 2016, s. 237–248.

## **Biogram**

Jarosław Andrzej Sobkowiak – (ur. 1967), marianin, dr nauk teologicznych w zakresie teologii moralnej, studia specjalistyczne z etyki – Centre Sévres – Paryż, adiunkt i kierownik Zakładu Dydaktyki Mediów, Dyrektor Centrum Komunikacji Społecznej i Cyfrowej UKSW, prodziekan ds. finansów i studiów stacjonarnych, redaktor naczelny półrocznika „Studia Theologica Varsaviensia”, członek zarządu (sekretarz) Stowarzyszenia Teologów Moralistów, członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

ORCID: 0000-0003-3698-4366